

Potępienie agresji

Mimo uchwały Rady Bezpieczeństwa, mimo protestów rządu gwatemalskiego, mimo głosów oburzenia, płynących z całego świata — agresja na Gwatemalę trwa. Bandy agresorów, uzbrojone i wyposażone przez swych amerykańskich opiekunów, ciesząc się ich poparciem i zachętą, podejmują decyzję ONZ i w dalszym ciągu usiłują cłopotem gwatemalskim przywrócić „wolność”... „Wolność” katorżniczej pracy dla amerykańskich monopolistów.

Wiadomo, dlaczego uchwała Rady Bezpieczeństwa nie została wprowadzona w życie. Wiadomo, dlaczego gwałciła ją systematycznie takie państwa jak Honduras czy Nikaragua, poprzez które płynie strumień broni i zaopatrzenia dla agresorów. Za całą tą akcją kryją się kółka rządzące USA, które równocześnie, na terenie ONZ starają się stordować jakiegokolwiek posunięcia, zmierzające do położenia kresu agresji. Nie jest przypadkiem, że delegat USA w Radzie Bezpieczeństwa, Lodge usiłował nie dopuścić do ponownego posiedzenia Rady dla omówienia sytuacji w Gwatemali; dopiero w wyniku stanowiska innych stałych członków Rady, na ponowną interwencję rządu gwatemalskiego — Lodge zgodził się wreszcie musiał na wyznaczenie terminu posiedzenia.

Cała debata w Radzie Bezpieczeństwa na temat Gwatemali pokazuje wyraźnie, jaki jest rzeczywisty stosunek USA do Organizacji Narodów Zjednoczonych. ONZ jest dla nich dobra i pożyteczna tylko wówczas, gdy mogą zrobić z niej użytek dla zamaskowania swych agresywnych poczyniń — jak to miało miejsce dokładnie cztery lata temu, w Korei. Natomiast tam, gdzie sytuacja, warunki i okoliczności taką akcję uniemożliwiają — jak to się obecnie dzieje w sprawie Gwatemali — imperialiści amerykańscy próbują wszelką akcją ONZ sabotować i paraliżować. Ich hipokryzja i zakłamanie wyszły jeszcze bardziej na jaw przy omawianiu propozycji Gwatemali w sprawie wysłania komisji obserwatorów Rady Bezpieczeństwa do tego kraju. Pamiętamy, jak przedstawiciel USA w ONZ zabiegał niedawno o wysłanie takiej komisji do Syjamu; insynuował o, przy tym, że krajowi temu grozi rzekomo niebezpieczeństwo ze strony Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — choć wiadomo powszechnie, że Syjamowi nikt nie zagraża. Wówczas — chodząco o związującą prowokację, która miała na celu utrudnienie obrad genewskich i sabotowanie porozumienia w sprawie indochińskiej. Obecnie — kiedy w Gwatemali w oczach całego świata — zaszła fakt agresji — USA przeciwstawiają się wysłaniu podobnej komisji. Czyż trzeba bardziej przekonującego dowodu, że w opinii kół rządzących USA — ONZ spełnia swą rolę tylko wówczas, jeżeli jest narzędziem Departamentu Stanu i wykonuje jego rozkazy.

Dla usprawiedliwienia swej akcji przeciwko Gwatemali, Stany Zjednoczone posługują się ograniczoną frazeologią antykomunistyczną. Ale przecież — nawet prasa burżuazyjna podkreśla, że frazeologia ta nie jest już w stanie nikogo wprowadzić w błąd. Dzienniki stwierdzają, że rząd prezydenta Arbenza nie jest bynajmniej komunistyczny; że jest to demokratyczny rząd burżuazyjny, którego największą wadą w oczach Departamentu Stanu jest po prostu częściowe wyłączenie koncernu „United Fruit”. Przy tym, jest to rząd, wyłoniony na podstawie wolnych wyborów, których swego czasu nawet najbardziej żaźni reakcyjni nie kwestionowali. A przecież wolność wyborów jest podobno „świętością” dla Departamentu Stanu. „Najwidoczniej” — pisze dziennik amerykański „Gazette and Daily” — „osiągnęliśmy już stadium, w którym agresja nie jest uważana za agresję, jeśli prowadzona jest przeciwko demokratycznie wybranemu rządowi, którego polityka i tendencje nie podobają się nam”. Jak bańki mydlane pryskają tu więc wszystkie frazesy amerykańskiej propagandy: „wolność”, „suwerenność”, „demokra-

cji” i... poszanowaniu praw małych narodów, o czym to owi propagandyści lubią szczególnie głośno perorować.

Agresja przeciwko Gwatemali wywołała ogromne oburzenie na całym świecie. Ten jaskrawy przykład politycznego bandytyzmu poruszył najszersze masy i odbił się szerokim echem nawet w tych kółach, których sympatia dla Waszyngtonu była powszechnie znana. Nawet prawicowa prasa podkreśla, że — jak to sformułowała zachodnio-niemiecka „Frankfurter Rundschau” — „p. Dulles i popierające go kółka miały niewątpliwie nieszczęśliwą rękę, decydując się na rozwiązanie kwestii gwatemalskiej przy użyciu siły”. Głosy potępienia i krytyki dochodzą z różnych kół społecznych, wywołując — jak stwierdza włoska, burżuazyjna „Stampa” — „zdenerwowanie w kółach rządowych Waszyngtonu”. Nie ulega wątpliwości, że Waszyngton ujawnił się bez reszty.

Najgłębsze echo wywarła brutalna akcja USA w samej Ameryce Łacińskiej, najbardziej zainteresowanej w zerwaniu pęt, jakie nałożyli na nią imperialiści amerykańscy. Charakterystyczną cechą tego ruchu jest akcja protestacyjna, prowadzona już nie tylko przez organizacje masowe i partie polityczne, ale przez organa ustawodawcze i rządy poszczególnych krajów Ameryki Łacińskiej — jak np. parlamenty Urugwaju i Chile. Innym przejawem tej fali protestu jest oświadczenie ministra obrony narodowej Meksyku, że rząd nie pozwoli na przemarsz żadnym oddziałom, które chciałyby wtargnąć na terytorium Gwatemali. Zasięg ruchu protestacyjnego w krajach Ameryki Łacińskiej jest najzupełniej zromantyzowany: przecież coraz liczniejsze organizacje a nawet rządy niektórych z tych krajów walczą o te same reformy, które stały się przyczyną amerykańskiej agresji w Gwatemali; przecież zdają one sobie sprawę, że akcja przeciwko Gwatemali jest tylko początkiem podobnych wysiłków wobec innych krajów.

Ostro i zdecydowanie zaprotestowała przeciwko tej agresji opinia publiczna krajów azjatyckich. Cała prasa azjatycka — bez względu na przekonania — domaga się położenia kresu zbójczej napaści. Narody Azji z własnego, gorzkiego doświadczenia znają metody amerykańskich imperialistów: agresja w Korei, próba rozszerzenia wojny w Indochinach, przygotowania do utworzenia agresywnego bloku Południowo-Wschodniej Azji — wszystko to jest częścią tej samej polityki, której ofiarą padła obecnie Gwatemala. W chwili gdy kraje azjatyckie podejmują wysiłki o wygaszenie ogniska wojny w Azji, o zapewnienie zborowego bezpieczeństwa — z tym większą mocą domagają się one położenia kresu awanturze wojennej w innych rejonach świata. Dotyczy to w równej mierze narodów Europy zachodniej, które wywierają coraz silniejszy nacisk na swe rządy, by szły drogą porozumienia i odprężenia międzynarodowego.

Narody krajów obozu pokoju — w tym i naród polski — z gorącą sympatią i pełnym moralnym poparciem śledzą bolaterską walkę narodu gwatemalskiego. Delegat Związku Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa domaga się natychmiastowego położenia kresu agresji.

Wiemy, w jak ciężkich warunkach prowadzona jest walka narodu gwatemalskiego. W wyniku faktycznej blokady, zastosowanej przez Stany Zjednoczone, Gwatemala pozbawiona jest możliwości uzyskania nowoczesnego uzbrojenia, a przede wszystkim samolotów i artylerii przeciwlotniczej.

Cały świat patrzy dziś z podziwem i oburzeniem na wydarzenia w Gwatemali. Z podziwem — dla walki tego małego, dzielnego narodu przeciwko imperialistom. Z oburzeniem, na kolonialne metody tych, którzy chcieliby znowu oddać Gwatemalę w pacht „United Fruit”. I cały świat woła dziś donośnym głosem: „Rece precz do Gwatemali!”

Nota protestacyjna rządu ZSRR do rządu USA
w sprawie zagarnięcia radzieckiego statku — cysterny

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje: 24 czerwca zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR W. Zorin wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Moskwie Ch. Bohlenowi następującą notę:

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych co następuje:

23 czerwca br. o godzinie 4 czasu radzieckiego, radziecki statek — cysterna „Tuapse” — żeglując czarnomorskim, pływając z ładunkiem ropy naftowej na lotniskach na wyspach Tajwanu, został zatrzymany przez torpedowce w punkcie oznaczonym 190 50' północnej szerokości geograficznej i 120 23' wschodniej długości geograficznej oraz pod groźbą użycia broni zmuszony był zmienić kurs i płynąć za tym okrętem. Po otrzymaniu wiadomości od kapitana statku — cysterny o napaści torpedowców, łączność radiowa ze statkiem została przerwana. Dalszy los statku radzieckiego i jego załogi jest nieznany. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że zagarnięcie radzieckiego statku — cysterny przez okręt wojenny na wodach kontrolowanych przez marynarkę wojenną Stanów Zjednoczonych mogło być dokonane tylko przez marynarkę wojenną USA.

Rząd radziecki oczekuje, iż w związku z tą napaścią na radziecki statek handlowy na otwartym morzu, rząd USA podejmie kroki w celu natych-

miastowego zwrotu statku, jego ładunku i załogi. Równocześnie rząd radziecki domaga się stanowczego surowego ukarania amerykańskich osób urzędowych uczestniczących w organizacji tego bezprawnego aktu oraz podjęcia kroków, które uniemożliwiłyby powtórzenie tego rodzaju aktów stanowiących brutalne pogwałcenie swobody żegluga na otwartym morzu.

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że nie może przejść do porządku nad takimi nieodpuszczalnymi aktami i zmuszony będzie podjąć odpowiednie kroki, aby zapewnić bezpieczeństwo żegludze radzieckich statków handlowych w tym rejonie.

Ch. Bohlen przyrzekł przekazać notę rządowi Stanów Zjednoczonych.

W HUCIE IM. LENINA

Siłownia w dniach rozruchu

NOWA HUTA. Już niedługo jeden z podziemnych obiektów huty im. Lenina — siłownia pojdzie w ruch. Popłynę z niej na teren huty energia elektryczna, turbomuchawy siłowni pędzącej potężne ilości sprężonego powietrza do paleniska wielkiego pieca nr 1.

W głównym budynku siłowni prace weszły już w końcowy etap. Po generalnej próbie jest pierwszy, olbrzymi kocioł siłowni. Przeprowadza się jeszcze próby kółła nr 2, potężnej turbomuchawy oraz pierwszego turbosprężarki.

Na place węglowej na torach kolejowych podjeżdżają już pierwsze pociągi z węglem.

W większości prac montażowych oraz regulacji urządzeń pomagają młodej załodze siłowni eksperci radzieccy.

We wszystkich podstawowych wydziałach siłowni — w dziale kotłowym, turbinowym i in. — pracuje już załoga eksploatacyjna przeskoczona w siłowni jaworznickiej, elektrowni w Łaziskach i w starych hutach.

(PAP)

3,5 miliona uczniów kończy rok szkolny

Około 3,5 miliona uczniów szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół ogólnokształcących dla pracujących, podległych Ministerstwu Oświaty, kończy rok szkolny 1953/54. Na uroczystościach, które odbędą się w szkołach, podsumowane zostaną wyniki pracy w minionym roku.

Wiecej 7-klasowych szkół podstawowych na wsi

Kończąc się 25 bm. rok szkolny 1953/54 przyniósł naszemu szkolnictwu ogólnokształcącemu i szczególnie sukcesy w dziedzinie upowszechnienia wykształcenia 7-klasowego. Liczba szkół 7-klasowych wzrosła w tym czasie do 13.698, tj. osiągnęła z górą trzykrotnie wyższy stan niż przed wojną. W ub. roku bowiem, w wyniku podniesienia stopnia organizacyjnego szkół, tj. przez zwiększenie liczby klas i nauczycieli, utworzono we wsiach ponad 660 nowych szkół 7-klasowych. Dzięki systematycznej rozbudowie sieci szkół 7-klasowych, na 100 tys. mieszkańców wsi przypadała

w końcu bież. roku szkolnego 73 szkoły 7-klasowe. Przed wojną na taką samą liczbę mieszkańców wsi przypadało zaledwie 10 szkół 7-klasowych.

Rozbudowano też poważnie sieć podstawowych szkół dla pracujących, których liczba wzrosła w kończącym się obecnie roku szkolnym o ponad 350 i wynosi 1.606. Znaczna część tych szkół zorganizowana została na wsi.

W szkołach ogólnokształcących

W dniu 25 bm. we wszystkich typach szkół ogólnokształcących młodzież i nauczycielstwo żegnają setki tysięcy absolwentów, którzy otwartą mają szeroko drogę do dalszej nauki lub pracy. Ok. 330 tys.

absolwentów, tj. 2,5 raza więcej niż przed wojną, opuszcza w br. 7-klasowe szkoły podstawowe. W szkołach średnich ogólnokształcących świadectwa dojrzałości otrzymuje około 30 tys. uczniów, tj. prawie dwukrotnie więcej niż przed wojną.

Nowe kadry nauczycielskie

Licea pedagogiczne kończą w tym roku z górą 10-krotnie więcej absolwentów niż przed wojną. Jest wśród nich 500 wykwalifikowanych wychowawców, przygotowanych specjalnie do pracy w charakterze przewodników drużyn harcerskich. Nowe kadry nauczycielskie w większości staną do pracy na wsi.

(PAP)

Drugie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Gwatemali

Depesza przedstawiciela Gwatemali do delegata radzieckiego w ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). 24 bm. przedstawiciel ZSRR w ONZ S. K. Carapkin otrzymał depeszę od przedstawiciela Gwatemali Castillo Arioli w związku z tym, że przedstawiciel USA Lodge, który w czerwcu pełnił funkcję kolejnego przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, dotychczas nie reaguje na prośbę Gwatemali w sprawie niezwłocznego zwolnienia posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

Depesza brzmiała: „W imieniu mego rządu mam zaszczyt prosić o zwolnienie pilnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa wobec tego, że inne państwa — członkowie ONZ, wbrew artykułowi 25 Karty NZ, nadal nie wykonują rezolucji uchwalonej 20 czerwca 1953 r., o 22 do południa 23 czerwca zaatakowaną i ostrzelaną z samolotów ponad 45

miast i wsi mojego kraju; nie tylko miasta, jak np. Zacapa, Gualan i inne, zostały zbombardowane 100-funtowymi bombami. Ludność cywilna tych miast została ostrzelana z karabinów maszynowych. Gwatemala nie rozporządza środkami niezbędnymi do odparcia tego rodzaju zbrodniczych ataków. Samoloty wojskowe typu „P-47” w szyku po 3 i 4 samoloty dokonują intensywnych lotów zwiadowczych nad wszystkimi innymi miastami, położonymi w środkowej i zachodniej części kraju. Tajna rozgłosziona radiowo agresorów ostrzega, że w ciągu najbliższych 24 godzin rozpocznie się zmasowany nalot z użyciem dużych bomb na stolicę Gwatemali i inne większe miasta.

Informacje prasowe, jak również fotografie uzyskane z kół

odpowiedzialnych i opublikowane w prasie amerykańskiej, do wody, że kwatera główna oraz lotniska niedaleko miasta znajdują się na terytorium Hondurasu. Rada Bezpieczeństwa powinna być poinformowana o tej sytuacji, dlatego mój rząd prosi o Pańską życzliwą i cenną współpracę w zwolnieniu Rady Bezpieczeństwa na najbliższe posiedzenie 24 czerwca, by realizować rezolucję z 20 czerwca przez możliwie jak najszybsze wystąpienie komisji obserwatorów, która powinna przekazać Radzie Bezpieczeństwa prawdziwe informacje o inwazji, jakiej ofiarą jest Gwatemala, by Rada Bezpieczeństwa podjęła jak najbardziej zdecydowane kroki w celu położenia kresu kontynuowaniu tej agresji”.

Przedstawiciel Gwatemali w ONZ wystosował depesze analogiczne treści do wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa.

Porażki interwencji

(f) LONDYN (PAP). Radio londyńskie podało komunikat do wództwa armii gwatemalskiej, ogłoszony w godzinach rannych 24 bm. Komunikat ten stwierdza, że armia gwatemalska wzięła do niewoli poważną liczbę żołnierzy wojsk interwencyjnych. Jest wśród nich wielu cudzoziemców różnych narodowości oraz kilku Gwatemalczyków. Zdobyto również dużą ilość sprzętu wojennego.

Czou En-lai wyjechał do Delhi

(f) GENEWA (PAP). 24 bm. premier Państwa Rady Administracyjnej i min. spraw zagranicznych Chin Ludowych Czou En-lai opuścił samolotem Genewę udając się do Delhi.

Na lotnisku premier Czou En-lai złożył następujące oświadczenie: Opuściwszy chwilowo Genewę składam serdeczne podziękowania rządowi i narodowi szwajcarskiemu oraz władzom miejskim Genewy za gościnność okazaną delegacji Chińskiej Republiki Ludowej.

Obrady konferencji genewskiej toczą się nadal. Mijające pokój narody całego świata mają nadzieję, że nasze obrady

doprowadzą do przywrócenia pokoju w Indochinach. Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej będzie kontynuowała wysiłki w tym kierunku.

(f) DELHI (PAP). Do gazet i agencji prasowych Indii napływają ze wszystkich części kraju depesze, w których ludność wita z zadowoleniem przybycie do Delhi Czou En-lai.

Dzienniki hinduskie w komentarzach i artykułach wstępnych omawiają problem umocnienia przyjaźni hindusko-chińskiej jako gwarancji trwałego pokoju w Azji południowo-wschodniej i na Dalekim Wschodzie.

Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło rząd Mendes-France'a

(f) PARYŻ (PAP). W toku debaty w Zgromadzeniu Narodowym 24 bm. zabrał głos premier Mendes-France, który oświadczył m. in., że w rozmowie z Czou En-laiem poruszono wyłącznie kwestie indochińskie. „Obie strony potraktowały to zagadnienie realistycznie, kierowały się pragnieniem osiągnięcia praktycznego rozwiązania. Mogę stwierdzić — powiedział Mendes-France — że jeśli chodzi o Kambodżę i Laos, główne trudności zostały usunięte, a zasada niepodległości obu tych krajów została uznana.” Mendes-France zaznaczył, że w czasie rozmowy z Czou En-laiem uzgodniono, że należy przede wszystkim rozwiązać praktyczny problem zawieszenia broni.

W czasie występowania, klasycznych gości przez blisko 2 tysiące robotników, artystów i radzieckim wreczono album pamiątkowy obrazujący rozwój życia kulturalnego w zakładach.

W godzinach wieczornych na stadionie Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz” odbył się w obecności ok. 20 tys. widzów drugi z kolei występ Państwowego Zespołu Tańca Ludowego ZSRR.

Następnym miastem polskim, w którym odbędą się występy znakomitego zespołu radzieckiego będzie Gdańsk.

(PAP)

Nowe gospodarstwa zespolowe

BYDGOSZCZ. Ruch spółdzielczości produkcyjnej w woj. bydgoskim systematycznie postępuje naprzód. W ciągu pierwszych trzech tygodni czerwca powstało tam 28 nowych spółdzielni.

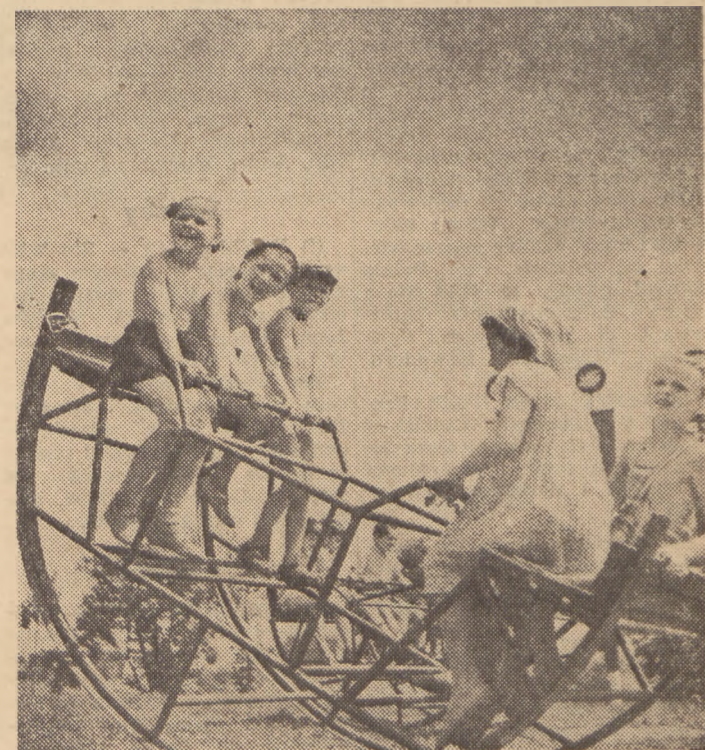
Co miesiąc przybywa po kilka spółdzielni w pow. Brodnica. W tym roku już obecnie 45 gospodarstw zespolowych. Wzrost czynników rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w tym powiecie jest właściwie zorganizowana popularyzacja osiągnięć starszych spółdzielni. (PAP)

Wzrost dezercji z armii bałtyckich

(f) PEKIN (PAP). Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, dezercja wśród żołnierzy armii bałtyckich przybrała charakter masowy. W rejonie prawego brzegu Rzeki Czerwonej w pierwszym kwartale br. na stronę ludową przeszło 5.150 żołnierzy bałtyckich. W północnej części środkowego Wietnamu w tym samym okresie dezercjowało około 2.000 żołnierzy. Dezercja wzmagała się zwłaszcza w czasie ofensywy ludowej na Dien Bien Fu.

W związku z rozpoczęciem konferencji genewskiej wśród żołnierzy bałtyckich przybrał na sile ruch przeciwko wojnie i na rzecz demobilizacji. W mieście Hoi Dien żołnierze zorganizowali demonstrację antywojenną. W rejonie delty Rzeki Czerwonej zdarzają się ostatnio coraz częściej wypadki odmowy żołnierzy bałtyckich udania się na front.

M. KOWALEWSKI



Rozpoczynają się wakacje. Można wesoło spędzać czas w pięknie urządzonej w Centralnym Parku Kultury. A za kilka dni 20 tysięcy małych warszawiaków jedzie na kolonia — w góry i nad morze, po słońce i zdrowie.

Foto A. Nowosielski

Zespół Teatru Kameralnego wyjeżdża do Paryża

Na doroczny Międzynarodowy Festiwal Sztuki Dramatycznej odbywający się w Paryżu, w którym uczestniczy w roku bież. kilkanaście państw, została zaproszona również Polska.

W Festiwalu weźmie udział Państw. Teatr Kameralny, który wystawi dwie wybitne pozycje (twórczości dramatycznej) — komedie A. Fredry „Małż i żona” oraz sztukę S. Zeromskiego „Grzech”.

W okresie trwania przedstawień sztuk polskich zostanie otwarta w Paryżu wystawa ilustrująca najciekawsze osiągnięcia teatru w Polsce Ludowej. Wyjazd zespołów Państw. Teatru Kameralnego do Paryża przewidziany jest na dzień 9 lipca br. (PAP).

Występy baletu Moisiejewa

POZNAN 24 bm. przebywający w Poznaniu znakomity zespół baletu radzieckiego pod kierownictwem Igora Moisiejewa po zwiedzeniu miasta przyjeżdżający w dniu 25 czerwca do Poznania. Uczestniczący w spektaklu z robotnikami ZISPO artyści radzieccy wystąpią również na specjalnym koncercie w świetlicy fabrycznej. W czasie występowania, klasycznych gości przez blisko 2 tysiące robotników, artystów i radzieckim wreczono album pamiątkowy obrazujący rozwój życia kulturalnego w zakładach.

W godzinach wieczornych na stadionie Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz” odbył się w obecności ok. 20 tys. widzów drugi z kolei występ Państwowego Zespołu Tańca Ludowego ZSRR.

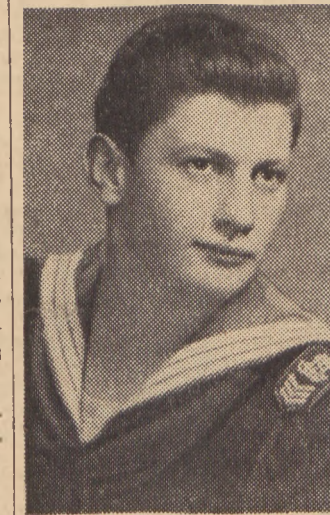
Następnym miastem polskim, w którym odbędą się występy znakomitego zespołu radzieckiego będzie Gdańsk.

(PAP)

POKOCHALI MORZE

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU”)

MŁODZI chłopcy w granatowych mundurach kręcą się w obrotowym hallu, zdradzając wyraźnie zdenerwowanie. Co czas jakiś z drzwi w przyległym



Przewodniczący szkolnego zarządu ZMP Leonard Zatrwalnicki

korytarzu wychodzi jeden z ich kolegów — ręce uwalane krwią, wypięły na twarz — na jego zaś miejsce wchodzi następny.

To trwają egzaminy dojrzałości w Szkole Morskiej w Gdyni. Młodzi chłopcy — to przyszli oficerowie Polskiej Marynarki Handlowej. Odbijali się właśnie egzamin z „mechanizmów pomocniczych” dla wydziału mechanicznego, drugi bowiem wydział, nawiga-

cyjny, miał już maturę poza sobą. Warto dodać, w nadchodzącym roku szkolnym przejdą dwa nowe wydziały: elektryczny i radiotechniczny.

Szkola Morska zapewnia swym wychowankom wszelkie warunki, aby mogli oni opanować wiedzę marynarską za równo teoretycznie, jak i praktycznie. Bogato wyposażone, ciągle uzupełniane pracownice i gabinety pozwalają zapoznać się ze skomplikowanymi urządzeniami nawigacyjnymi, radiotechnicznymi, z mapami i maszynami. Co roku chłopcy wypływają na rejsy wakacyjne bądź na specjalnych statkach szkolnych, jak „Janek Krasicki”, „Zew Morza” i przede wszystkim „Dar Pomorza”, bądź też na jednostkach naszej marynarki handlowej. Niejednemu z nich ma już za sobą dalekie podróże. Tak np. tegoroczny absolwent Bogdan Romanowski, jeden z przodujących uczniów, a — mówiąc nawiasem — i jeden z przodujących sportowców, pływał do Chin, — a w taki sam rejs wpływa niedługo Leonard Zatrwalnicki, przewodniczący szkolnego zarządu ZMP.

Mimo wiadomości teoretycznych i odbytych praktyk, absolwenci szkoły zaczynają swą pracę zawodową od najprostszych funkcji marynarskich, by

dopiero stopniowo awansować na wyższe stanowiska. Tak musi być: każdy oficer winien przejść twardą szkołę morza. Obecnie już wielu wychowanków szkoły pełni odpowiedzialność obowiązków oficerów, starszych mechaników, kapitanów — żeby wymienić dla przykładu tu tw. Pszenego, który jest starszym oficerem na „Batorym”.

Młodzi marynarze pochodzą z różnych stron Polski. Absolwent wydziału mechanicznego, Tadeusz Wawrzyniak, jest synem kolejarza spod Częstochowy, a Leonard Kiwerski, który w tym roku ukończył wydział nawigacyjny — z Warszawy, gdzie ojciec jego pracuje w żeglarskiej FSO. Obaj są kandydatami na wyjazd do Związku Radzieckiego na dalsze, wyższe studia morskie.

Ciekawie mówi o szkole, swych kolegach i sobie samym Bogdan Romanowski.

— Każdy z nas decydował się na zawód marynarza w młodym wieku, nie zawsze mając należyte pojęcie o oczekującej go pracy. Poznałmy ją dopiero w szkole. I oto kogo kusił tylko ładny mundur i romantyzm „przygody morskiej” — musiał odpaść po pierwszych egzaminach i prak-

tykach. Zostali ci, którzy pokochali prawdziwe morze, którzy odkryli jego inny, głębszy urok — warsztata

tu ciężkiej, ale twórczej pracy, źródła siły i dobrobytu narodu. Którzy w tej pracy znaleźli nowy romantyzm.

Ci wiedzą, że aby kiedyś kierować, trzeba zaczynać od czyszczenia pokładu z rdzy i od... gruntownego opanowania trygonometrii. I ci — do-

tykach. Zostali ci, którzy pokochali prawdziwe morze, którzy odkryli jego inny, głębszy urok — warsztata

tu ciężkiej, ale twórczej pracy, źródła siły i dobrobytu narodu. Którzy w tej pracy znaleźli nowy romantyzm.

Ci wiedzą, że aby kiedyś kierować, trzeba zaczynać od czyszczenia pokładu z rdzy i od... gruntownego opanowania trygonometrii. I ci — do-

M. KOWALEWSKI

W OBRONIE GWATEMALI

Światowa opinia publiczna piętnuje zbrojną interwencję USA

(f) SZTOKHOLM (PAP). — Z kilkunastu dni od rozpoczęcia wojny w Gwatemali przybył 23 km. prof. O. Palma z Gwatemali do konferencji w sprawie złagodzenia napięcia międzynarodowego.

W rozmowie z korespondentem Polskiego Radia prof. Palma oświadczył m. in. że w Gwatemali zostały zapotrzebowane w broń przez amerykański koncern „United Fruit”. Mówiąc o walce narodu gwatemalskiego przeciwko agresji, prof. Palma stwierdził, że wobec niebezpieczeństwa, przed jakim stanął ten mały kraj, partię narodową demokratycznego frontu ludowego i mas ludowe jeszcze bardziej się zespiliły. Prof. Palma zwrócił uwagę, że USA dają obecnie do rozważenia interwencję z pomocą armii Hondurasu, Nikaragui i Ekwadoru.

(f) NOWY JORK (PAP). Prasa USA i Ameryki Łacińskiej w dalszym ciągu zamieszcza informacje o ruchu solidarności z rządem i narodem Gwatemali.

W Hawanie (Kuba) w gmachu uniwersytetu odbył się wiec, którego uczestnicy wyrazili protest przeciwko polityce USA.

Min. obrony narodowej Meksyku oświadczył, iż Meksyk nie pozwoli nikomu, kto zamierza wtargnąć do Gwatemali, na przemarsz przez terytorium Meksyku. Studenci meksykańscy wyrazili protest przeciwko wtargnięciu obcych wojsk do Gwatemali.

Memcy

BERLIN (PAP). Liczne organizacje społeczne oraz zalogi poszczególnych fabryk w NRD wysłały pisma do sekretarza gen. ONZ domagające się podjęcia natychmiastowych kroków w celu położenia kresu agresji w Gwatemali.

Dziennik zachodni „Nie-miecki „Frankfurter Allgemeine Zeitung” potępia zainspirowaną przez USA agresję. Przyczyna nie zadowolenia USA z polityki rzą-

du Gwatemali—pisze dziennik— polega na tym, że przeprowadzone przez rząd gwatemalski reformy nie spodobały się monopolom USA.

Francja

(f) PARYŻ (PAP). — Tygodnik „Les Lettres Françaises” ogłosił oświadczenie wybitnych intelektualistów francuskich do Sekretariatu ONZ. Domagające się położenia kresu rozlewowi krwi w Gwatemali. Oświadczenie podpisał Louis Aragon, Pablo Picasso, Elsa Triolet, Vercors, Andre Stille, Andre Wurmser i inni.

Włochy

(f) Rzym (PAP). — We Włoszech trwają w dalszym ciągu manifestacje solidarności z narodem gwatemalskim. Włoska Liga Kobiet organizuje we wszystkich większych miastach wiece solidarnościowe z narodem gwatemalskim. Młodzież Florencji w swym piśmie do ambasady gwatemalskiej ofiaruje pomoc w lekarstwach dla młodych Gwatemalczyków, którzy padli ofiarą nalołów.

Finlandia

(f) HELSINKI (PAP). — Fiński Komitet Obróńców Pokoju wysłał depeszę do ONZ, domagając się podjęcia natychmiastowych kroków w celu położenia kresu agresji na Gwatemali.

Indie

DELHI (PAP). Prasa hinduska obszernie komentuje wydarzenia w Gwatemali i wyraża zaniepokojenie z powodu powstania nowego problemu międzynarodowego właśnie w tym momencie, gdy wyłoniły się perspektywy zaprzestania działań wojennych w Indochinach.

Dziennik „Amrita Bazar Patrika” podkreśla bezpośredni związek między wydarzeniami w Gwatemali a propozycją wysuniętą przez Dullesa na konferencji w Caracas dotyczącą wspólnej interwencji przeciwko krajom amerykańskim, których ustrój nie podoba się USA.

Chiny

PEKIN (PAP). — Wszystkie dzienniki szanghajske komentują najazd na Gwatemali. Da-

żenie Gwatemali do niepodległości i walka narodu gwatemalskiego o wolność budzą głęboką sympatię wśród narodu chińskiego.

Rozczarowanie organizatorów agresji

(f) NOWY JORK (PAP). — Artysty zamieszczane w prasie amerykańskiej czynnie popierały rolę, jaką odgrywała USA w interwencji w Gwatemali. Autorzy artykułów wyrażają równocześnie rozczarowanie w związku z tym, że armia gwatemalska jest lojalna wobec swego rządu, mimo iż pewne koła USA snuły na ten temat zupełnie inne plany.

Dziennik „Christian Science Monitor” otwarcie nazywa napad na Gwatemali „dobrze zorganizowaną operacją podjętą z Hondurasu” oraz przypomina, że w swoim czasie USA przejawiały „wielkie mistrzostwo” w tego rodzaju operacjach. Dziennik czynnie wskazuje, że było by rzeczą absurdalną, gdyby USA wyzwały się takiego naradza polityki.

W innym artykule ten sam dziennik stwierdza, że największą sprawą związaną z sytuacją w Gwatemali, jest to, że „nie armia, czy znajduje się w niej dezertjerzy wobec wymagającej się presji politycznej, militarnej i gospodarczej”. „Rząd USA — konczy dziennik — wywiera taki nacisk, na jaki go stać. Eksperci waszyngtońscy są zdani, że wystarczy jeden komunikat i wtargnięcie wojsk wylało by przetrwać wojskowi. Ponieważ tego nie doszło, nastąpiło rozczarowanie”.

Komentując wydarzenia w Gwatemali kierownik wydziału zagranicznego agencji UP Phil Newson wyraża się sceptycznie o sile wojsk inwazyjnych. Jednocześnie podkreśla on, że na razie na Gwatemali „zaszkodził prestiżowi USA w Ameryce Łacińskiej”.

Korespondent BBC w Waszyngtonie donosi, że w kołach politycznych USA przeważa pogląd, że interwencja w Gwatemali nie udała się.

W Senacie USA nawołują do „wspólnej akcji”

(f) NOWY JORK (PAP). W Senacie USA rozlegają się apele wyrażające do jawnego udziału w interwencji w Gwatemali. Se-

nator Smathers (partia demokratyczna) oświadczył, że USA powinny zapewnić zwycięstwo sił uczestniczących w „bitwie przeciwko komunizmowi w Gwatemali”. USA — jak powiedział Smathers — powinny działać „bez ogródek i realizować”. Smathers zażądał, aby Organizacja Panamerykańska podjęła zdecydowane kroki w kierunku wspólnej akcji. „Trzeba — zakończył senator — dać sobie radę z sytuacją, która stanowi niebezpieczeństwo”.

Przywódca demokracji w Senacie Johnson poparł oświadczenie Smathersa.

(f) NOWY JORK (PAP). Jak donosi waszyngtoński korespondent dziennika „New York Times”, międzyamerykański komitet zapewnienia pokoju (instytucja doradczą dająca zalecenia Organizacji Panamerykańskiej) uchwalił wniosek Nikaragui, poparty przez Honduras, w sprawie wysłania komisji dla zbawienia oskarżeń o agresję, wysuniętych przez Gwatemalę przeciwko Hondurasowi i Nikaragui. W skład wspomnianego komitetu międzyamerykańskiego wchodzi przedstawiciel USA, Kuby, Meksyku, Brazylii i Argentyny. Jak wiadomo, Gwatemalę zwróciła się z prośbą, by nie rozpatrywał kwestii interwencji przeciwko Gwatemali i nie podejmował żadnych uchwał w tej sprawie. Jak donosi korespondent dziennika „New York Times”, Stany Zjednoczone i ich „sojusznicy” z Ameryki Łacińskiej ponownie wezwą Radę Bezpieczeństwa, by zezwoliła organizacji państw amerykańskich zająć się skargą Gwatemali.

(f) NOWY JORK (PAP). Władze wojskowe w USA „zaprosiły” szefa sztabu sił zbrojnych Hondurasu, ppłk. M. Velasqueza na 3-tygodniowy pobyt w USA.

MSZ Gwatemali dementuje

(f) NOWY JORK (PAP). Jak donosi z stolicy Gwatemali, MSZ Gwatemali dementowało kategorycznie twierdzenia rządu Hondurasu, który utrzymywał, iż samolot gwatemalski przeleciał rzekomo granicę Hondurasu i rzucił bomby na terytorium tego kraju.

Fiasko knoń USA

(f) GENEWA (PAP). Na konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) odbyła się wielka debata nad wnioskiem kapitalistycznych pracodawców domagających się unieważnienia mandatów pracodawców Polski, ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Czechosłowacji, Węgier i Bułgarii oraz nad wnioskiem tzw. „konfederacji wolnych zw. zaw.” i chrześcijańskiej międzynarodówki o unieważnienie mandatów delegatów robotniczych ZSRR i Czechosłowacji.

Zdecydowana większość rządów, w szczególności rządy Anglii, Francji, Belgii, Szwajcarii, krajów skandynawskich, znacznej większości krajów Azji i Arabskich oraz część krajów Ameryki Łacińskiej wypowiadały się za zatwierdzenie zakwestionowanych mandatów. Szereg delegatów robotniczych, z delegatami Anglii, Belgii, krajów skandynawskich oraz szeregu krajów arabskich i Azji głosiło przeciwko prowokacyjnemu wnioskowi. Wniosek domagający się unieważnienia mandatów pracodawców uzyskał poparcie 19 delegatów; 105 głosowało przeciwko, a 26 wstrzymało się od głosu; wniosek o unieważnienie mandatów delegatów robotniczych został także odrzucony. Wynik głosowania oceniany jest jako poważna porażka polityki USA w MOP.

Prowokacje

kuomintangowców

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 11 maja do 5 km. wojska ochrony pogranicza zestrzeliły 10 i uszkodziły 4 samoloty czangkaizowskie, które wtargnęły do obszaru powietrznej Chin Ludowych. Od 20 kwietnia do 5 km. wojska ochrony pogranicza uszkodziły 7 okrętów kuomintangowskich, które naruszyły wody terytorialne Chin Ludowych. Jeden statek kuomintangowski został zdobyty.

Strajk urzędników francuskich

(f) PARYŻ (PAP). 23 bm. na wezwanie organizacji związkowych zwróciła się do rządu, by zaprzestano interwencji w Gwatemali. Władze francuskie odmówiły, co spowodowało strajk urzędników państwowych w całym kraju. W większości ministerstw pracowało na pełen czas prac 70-80 proc. urzędników.

BEZ KOMENTARZY

Marion Smith mieszka z trójgłosem małych dzieci w starym domu ciężkowym. Po nieważ nie może znaleźć pracy, wychodzi nocą na taras i zbiera odpadki. Marion zwróciła się do zarządcy miasta (mieszka w Detroit) o zapomoc, odpowiedział jej, że nie może nic otrzymać, ponieważ nie ma stałego miejsca zamieszkania. Zazwyczaj Marion chciała choć na pewien czas zamieszkać w domu noclegowym dla bezdomnych, ale i to jej nie udało — panuje bowiem straszne przepięnienie.

Przedstawiciel amerykańskiego stowarzyszenia muzyków Kaiser stwierdził przed kilku dniami, że spośród 250 tys. zawodowych muzyków w USA 175 tys. nie może otrzymać pracy w swoim zawodzie.

Żuż przeszło 6.500 miliardów lirów (skoniokowany i wywieziony majątek oraz koszty utrzymania amerykańskich wojsk okupacyjnych) kosztuje Włochy powojenna „przyjaźń” z USA. W zamian za to USA udzieliły Włochom 1.555 miliardów lirów „pomocy”. (Zrąsopismo „Nolize Económico”).

Żądania narodu polskiego, które wyrażała Zofia Wasilkowska, przywrócenie walki zachodniej — niemieckiej zwiastówce przywrócić, iż będzie ze wszystkich sił walczył o pokój, gdyż nie po to wychował dzieci, aby ginąć one miały od wybuchu bomby wodoroowej.

Żądania narodu polskiego, które wyrażała Zofia Wasilkowska, przywrócenie walki zachodniej — niemieckiej zwiastówce przywrócić, iż będzie ze wszystkich sił walczył o pokój, gdyż nie po to wychował dzieci, aby ginąć one miały od wybuchu bomby wodoroowej.

Tę drogą jest dalsze jednoczenie się mas pracujących, jest nieustanna walka z wszystkimi dostępnymi środkami przeciwko działaniom zdrajcy, przeciwko analitycznym i remilistycznym Niemcom, przeciwko szanarżowi atomowemu. Tym celem jest zakaż użycia bomby wodoroowej, jest międzynarodowa współpraca również i w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Tym celem jest lepsza przyszłość wolnego od strachu świata, w którym ludność będzie występowała w obronie wszystkich, a wszyscy staną w obronie jednego, broniąc utrwalenia pokoju.

ANTONI KOS

Problem Indochin powinien być rozwiązany jak najszybciej

Debata w Izbie Gmin

(f) LONDYN (PAP). Jak już donosiliśmy, 23 bm. odbyła się w Izbie Gmin debata nad polityką zagraniczną. Eden ocenił dotychczasowe wyniki konferencji genewskiej, podkreślając konieczność jak najszybszego rozwiązania problemu Indochin. „Rządko można zatknąć się z sytuacją, w której ryzyko rozszerzenia pożaru byłoby bardzo wysokie” — oświadczył Eden w sprawie Indochin.

Po omówieniu sprawy Korei, problemu stosunków chińsko-angielskich i zagadnienia „organizacji bezpieczeństwa w Azji południowo-wschodniej na zasadach, które by przypominały Locarno”, Eden nawiązał do konferencji genewskiej i przypomniał, że podczas obrad nad zagadnieniem Indochin sprawa ostateczna min. Molotowa gośdnie przewodniczącego konferencji.

„Pragnę oświadczyć, że oświadczenie min. Molotowa — oświadczył Eden — za jego pomocą w uregulowaniu problemu proceduralnym. Gdybyśmy nie utrzymywali jak najbardziej ścisłego kontaktu, konferencja nie mogłaby po prostu obradować”.

Eden poruszył sprawę swego

wyjazdu z Churchilliem do USA i w zakończeniu oświadczył: „Jeśli uda nam się doprowadzić do pokoju w Indochinach, to stworzymy podstawę, na której będzie można zbudować bezpieczeństwo Azji południowo-wschodniej. Fakt ten da poważne rezultaty, gdyż umocni pokój na całym świecie”.

Następnie zabrał głos przywódca opozycji Clement Attlee, który podkreślił znaczenie wysiłków Edena w Genewie i dodał: „Nie ulega wątpliwości, że min. Molotow także dążył do sukcesu konferencji. Uważam, że najbardziej zmienną cechą konferencji genewskiej był fakt, że po raz pierwszy w obradach tego rodzaju brali udział legalni przedstawiciele Chin. To prawdziwa fałsa, że obecny rząd Chin nie jest przez niektórych państw uznawany za legalny rząd tego kraju. Mój zdaniem, istotną przeszkodą uniemożliwiającą uregulowanie problemu koreańskiego jest to, że Chiny nie zajmują dotychczas należnego im miejsca w ONZ”.

Przywódca partii liberalnej Clement Davies oświadczył m. in.: „Aby osiągnąć pokój i osiągnąć go w sposób rozsądny, a nie w wyniku polterowej wojny, konieczne jest: po pierwsze, uznanie rządu Chin Ludowych przez wszystkie państwa, nie wyłączone USA i po drugie, przyznanie legalnym przedstawicielom Chińskiej Republiki Ludowej przysługującego im miejsca w ONZ”.

Konsulterwista Robert Boothby wyraził wątpliwość, czy USA rzeczywiście dążyły na konferencji genewskiej do pokojowego uregulowania jakiegokolwiek problemu.

Churchill i Eden wyjechali do Waszyngtonu

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, dnia 24 bm. wieczorem premier brytyjski Churchill i minister spraw zagranicznych Eden wyjechali do Waszyngtonu.

(f) LONDYN (PAP). W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że premier Churchill i min. Eden przyjęli zaproszenie odwołania Kanady po zakończeniu rozmów w Waszyngtonie. Przybędą oni do Ottawy 29 bm.

Pogłębia się różnica zdań między USA a W. Brytanią

(f) LONDYN (PAP). — Anglicy dzienniki prowincjonalne poświęcają wiele uwagi wizycie Churchilla i Edena w Waszyngtonie, wypuklając przy tym różnice, które występują coraz wyraźniej między W. Brytanią a USA.

Dziennik „Manchester Guardian” zamieszcza korespondencję swego specjalnego korespondenta w Genewie, poświęconą tej sprawie. Korespondent podkreśla, że delegacja USA i delegacja Anglii na konferencję genewską nawiązały w sposób całkowicie odmienne znaczenie, osiągniętego 19 bm. porozumienia w sprawie rozmów na temat zaprzestania ognia w Laosie i Kambodży i na temat innych zagadnień.

„Delegacja Anglii i delegacja Francji — pisze korespondent — uważają to porozumienie za poważny sukces, za doniosły krok na drodze do osiągnięcia pokojowego uregulowania problemu indochińskiego, podczas gdy w tonie delegacji USA porozumienie to wywołało jak największe rozdzielenie”.

Waszyngtoński korespondent dziennika „Birmingham Post” podkreśla, że powodem zapowiedzianej wizyty Churchilla i Edena w Waszyngtonie są „wzrastające obawy obu rządów w związku z pogłębiającą się z każdym dniem różnicą zdań między USA a Wielką Brytanią”.

Nie ustawać w wysiłkach na rzecz osłabienia napięcia międzynarodowego

Zakończenie obrad Konferencji w Sztokholmie

(f) SZTOKHOLM (PAP). 23 bm. zakończyły się obrady Międzynarodowej Konferencji na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Uczestnicy obrad omówili wnioski na temat zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych, przedstawione przez sekcje Konferencji i uchwaliły rezolucje w tych sprawach.

22 bm. delegacja japońska zapowiedziała konferencję prasową. Przewodniczącą delegacji, członek Akademii Nauk — Fukuzima podkreślił, że w obradach Konferencji bierze udział około 40 delegatów japo-

nowi niewątpliwie zwrot w rokowaniach w kwestii indochińskiej. Spotkanie francusko-chińskie — pisze „Figaro” — ma szczególne znaczenie z tego prostego względu: że konferencja genewska wkroczyła w decydującą fazę, i bezpośrednia wymiana poglądów może obecnie być w pełni przychylna do usunięcia istniejących jeszcze poważnych trudności”.

„Aurore” charakteryzuje to spotkanie jako „pierwszy kontakt otwierający szerokie perspektywy”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Spotkanie francusko-chińskie otworzy szerokie perspektywy

(f) PARYŻ (PAP). Prasa francuska komentuje z optymizmem spotkanie Mendes-France’a z Czu En-laie.

Dziennik „Libération” podkreśla, że inicjatywę Mendes-France’a została poparta przez przeważającą większość narodu francuskiego, który coraz bardziej świadomo żąda wycofania się Francji z wojny w Indochinach. Specjalny korespondent dziennika „Figaro” Massip stwierdza, że spotkanie Mendes-France’a z Czu En-laie „sta-

nowi niewątpliwie zwrot w rokowaniach w kwestii indochińskiej. Spotkanie francusko-chińskie — pisze „Figaro” — ma szczególne znaczenie z tego prostego względu: że konferencja genewska wkroczyła w decydującą fazę, i bezpośrednia wymiana poglądów może obecnie być w pełni przychylna do usunięcia istniejących jeszcze poważnych trudności”.

„Aurore” charakteryzuje to spotkanie jako „pierwszy kontakt otwierający szerokie perspektywy”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

Stwierdzając, że spotkanie dwóch premierów odbyło się w przyjemnym klimacie, określonym przez rzecznika chińskiego jako klimat serdeczności i szczeroci, znany publicysta francuski P. Courtade, zaznacza na łamach „Humanite”: „Fakty wykazały, iż możliwe jest przeprowadzenie serdecznej i szczerzej rozmowy z premierem kraju o 600 milionach mieszkańców”.

JEDNOŚĆ W OBRONIE EUROPY

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNA LUDU” Z BERLINA)

Gdy Louis Saillant, omawiając w swym referacie na Europejskiej Konferencji Związków Zawodowych podstawowe zasady ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa ujął je w syntetyczny skrót: jeden z wszystkich, wszyscy za jednego — nie przypuszczał na pewno, że skrót ten tak dobrze oddający zasady polityki bezpieczeństwa i przyjaźni międzynarodowej — stanie się zwolaniem delegatów na Europejskiej Konferencji Zw. Zaw.

Taki też miało sens przemówienie premera Grotewohla, który zapewniał, że — demokraci — Niemcy nie dopuszczą do nowej agresji niemieckiej przeciw Francji. Taki sens wyrażały demonstracje przyjaźni — zachodnio — niemieckie zwiastówce ścisłać — dnie przedstawicieli francuskiej CGT. Tenże sens wyrażało zapewne — nie wyczerpujące SFZZ — Le Laspas, że propozycja współpracy z zachodnio — niemieckimi zwiastkami zawodowymi — pozostała w mocy. Taki sens wyrażała burzliwa demonstracja braterstwa i przyjaźni, która zakończyła obrady.

Nastroj sali w dniach konferencji był najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy usiłują wszelkimi dostępnymi środkami podzielić Europę na wrogię obozy. Ten nastroj sali dowodził, że najlepszą solidarnością w walce o pokój i bezpieczeństwo były ludzi pracy wszystkich krajów, bez względu na przynależność organizacyjną czy przynależność.

3-dniowa konferencja związków zawodowych z całej Europy, konferencja na którą zjechało się 513 delegatów z 22 krajów — stwierdziła, że różnice, które dzielą uczestników konferencji są nieistotne wobec tego, co ich ze sobą łączy. Konferencja stwierdziła, że łączy ich ze sobą umiłowanie pokoju, wspólna walka o zbrojowe bezpieczeństwo, że łączy ich troska o byt ich własny, ich rodzin, ich towarzyszy pracy w Europie — i poza „starym kontynentem”.

3-dniowa konferencja europejskich zw. zaw. wzmocniła poczucie jedności i siły z tej jedności płynące. Zakończyła się ona gruntownym przeanalizowaniem międzynarodowej sytuacji i stwierdzeniem w jaki sposób siła mas pracujących ma być użyta.

Z analizy uchwalonego apelu do mas pracujących świata wynikało jasno, że w Waszyngtonie nie wyhodowany projekt europejskiej wspólnoty obronnej prowadzi do wojny. Wynikało jasno, że nie może być — wbrew twierdzeniom amerykańskim — obronny pakt, który opiera się na siłach zbrojnych odwołanych do Wehrmachtu pod wodzą ułownych z wiezien przestępców wojennych, hitlerowskich generałów

—
ię pali, gdzie ten pożar?
ma, ale pali się w kuchenkach
Rys. Charlie



